Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 349 | wtorek 22 grudnia. Łódź, 1931 r

Ceny ogłoszeń Przed tekstem t. j. I-a strona ... za w. m/m 1 łam, strona 5 ... okácie 40 gr.; nekrologi 25 gr. ... tezajne 15 gr.; strona 10 ... bne 12 gr. za wyraz; dla ... cych pracy 10 gr.; najmo... szenie 1.20 zł.; dla bezrobotn... Ogłoszenia dwukolorowe o 50 ... drożej; ogłoszenia zagraniczne ... trójkolorowe o 100 proc. dr... Za termin druku administrac... odpowiada. — P. K. O. Nr. ...

Nowy prezydent Izby Rzemieślniczej.



P. FRANCISZEK ZARZYCKI, w ubiegłą niedzielę jednogłośnie wybrany na prezydenta Izby Rzemieślniczej w Łodzi objął urzędowanie.

Pakt o nieagresji na ustach polityków.

ROZMOWY KOMISARZA LITWINOWA z POSŁEM PATKIEM.

Rumuński minister Ghika przybywa 8-go stycznia do Warszawy.

Moskwa, 22 grudnia (Od wł. kor.)— Komisarz spraw zagranicznych Litwinow odbył

dłuższą konferencję

z posłem polskim Patkiem. Według przypuszczeń kół politycznych konferencja dotyczyła rokowań w sprawie zawarcia paktu nieagresji.

Bukareszt, 22 grudnia (Od wł. kor.) Rumuński minister spraw zagranicznych Ghika wyjechać ma 8 stycznia do Warszawy. Podróż ta, zdaniem kół politycznych stoi w związku z rokowaniami

o pakt nieagresji

Z Warszawy minister Ghika wyjedzie do Pragi. W połowie stycznia odbędzie się konferencja pomiędzy ministrami Ghiką, Marinkowiczem, Beneszem na której ma być uchwalona wspólna taktyka podczas konferencji rozbrojeniowej.

Proces o 18 miljonów m...



Książę sasko-altenburski wytoczył s... bowi tunrygskiemu proces o zwrot ... branych majątków, za które już w sw... czasie zainkasował 18 miljonów ma... Hulaszczy książę całą tę sumę prze... cił w wesołem towarzystwie i obec... pozostawszy bez grosza chce wypro... sować utracony majątek.

Powrót kapitałów polskich z zagranicy.

„Marnotrawne" miljony.

Warszawa 22 grudnia. Pod wpływem niekorzystnych fluktuacyj walutowych na rynkach międzynarodowych zauważono w ubiegłym kwartale powrót polskich kapitałów z rachunków zagranicznych. Ogółem powróciło do Polski 18 i pół miljona złotych.

W listopadzie istniała nieznaczna nadwyżka przypływu kapitałów bankowych nad odpływem. Między innemi Niemcy zwiększyły swój udział w kredytach udziałowych. Polsce notując oddziały polskie swoich banków własnemi sumami wynoszącemi około 32 miljony zł.

Katastrofa samolotowa nad otwartem morzem.

Aparat i lotnicy runęli.

Cherbourg, 22 grudnia (Tel. wł.) — Francuski samolot wojskowy, w którym znajdowało się dwóch lotników, wyleciał nad morze wpobliżu Cherbourga. W pewnym momencie samolot

wpadł w korkociąg

i pomimo heroicznych prób zbliżenia się do wybrzeża, musiał się opuścić na morze. Próba wyskoczenia lotników nie powiodła się i obaj wraz z aparatem

znikli w falach morskich.

Poszukiwania za samolotem i ciałami lotników nie dały żadnego rezultatu.

Parlament francuski przeciwko obcym robotnikom.

Smutne perspektywy dla polskiej emigracji.

Paryż, 22 grudnia (Tel. wł.) — Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby Deputowanych został uchwalony projekt ustawy o ochronie francuskiego robotnika. Ustawę przyjęto

wszystkiemi oddanemi 450 głosami.

Ustawa ta przewiduje, że w państwowych fabrykach i kopalniach liczba robotników-cudzoziemców nie może przekraczać 10% ogólnej liczby zatrudnionych. W zakładach prywatnych dopuszczalny odsetek oznaczą władze stosownie do koniecznego minimum.

Ustawa ta stwarza katastrofalne w...runki w północnych okolicach Franc...

dla robotników Polaków,

którzy jak wiadomo w kopalniach w...gla i hutach tworzą w wielu miejscow...ściach większość zatrudnionych.

Poza tem ustawa przewiduje duże u...trudnienia dla dalszego napływu cudzoziemców, poszukujących pracy we Fra...cji. Każdy emigrant musi się wykaza... specjalnem zezwoleniem rządu franc...skiego.

Japończycy zajęli

ważną stację kolejową.

Tokio, 22 grudnia (O wł. kor.) — Jak donoszą z Kai-Szan brygada wojsk japońskich pod dowództwem generała Nony maszeruje wzdłuż linji kolejowej Mukden — Charbin. Japończycy zajęli ważną stację kolejową

Tung-Jang

oddaloną o 150 kilometrów.

Trudno Litwę zrozumieć.

Władze kowieńskie zerwały porozumienie z Polską

w sprawie świątecznych przepustek.

Wilno, 22. 12. (od wł. kor.) Na skutek porozumienia władz polskich i litewskich miano udzielić kilkudniowych przepustek świątecznych tym wszystkim którzy chcieliby

odwiedzić swych krewnych.

za kordonem. Chodziło tu przeważnie o młodzież szkolną litewską uczęszczającą do szkół w Wilnie, a pochodzącą z Kowieńszczyzny. W ostatniej chwili władze litewskie

zamknęły granice

i zerwały porozumienie.

Wobec tego władze polskie postanowiły nie udzielać żadnych zezwoleń na wjazd do Polski z Litwy.

Nowy minister finansów Węgier.



Baron dr. Koranyi, wieloletni poseł Węgier w Paryżu został mianowany ministrem finansów.

Nowy pieniądz w Niemczech.



Mennica Rzeszy przystąpiła do wybijania monety cztero-fenigowej, która zastąpi dotychczasową monetę zdawkową pięciofenigową. Ta zmiana monety stoi w związku z obniżeniem cen na podstawie znanych dekretów Brüninga.

Wybuch kotła w Zgierzu.

30 tysięcy zł. strat.

Zgierz 22 grudnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w młynie parowym Braci Braun, w Zgierzu, przy ulicy Piłsudskiego 43 rozległa się

silna detonacja,

od której w całym młynie, oraz w kilku sąsiednich domach powypadały szyby w oknach.

Na miejsce detonacji przybyła niezwłocznie policja.

Jak się okazało w młynie pękł olbrzy...mi kocioł parowy. Wybuch nastąpił wsk...tek urwania się korbowodu w motorz... gazowym siły 160 koni parowych. Wskutek silnego tarcia motor został rozbity kocioł zaś wskutek nadmiernego ciśnienia rozerwał się na drobne części.

Wybuch na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Straty wyrządzone przez wybuch sięgają wysokości 30 000 złotych.

Przykładny zakład pracy.

Huta „Feniks" powstaje z popiołów.

Łódź, dn. 22 grudnia. Mimo ogromne trudności i brak zupełny wszelkich funduszów, została uruchomiona największa huta w województwie łódzkiem „Teniks" która od pewnego czasu była nieczynna.

Uruchomienie tego przedsiębiorstwa, które zatrudnia dużą liczbę ludności zawdzięczać należy doskonałemu zrozumieniu obustronnych interesów oraz przykładnym stosunkom, jakie panują w hucie pomiędzy zarządem z jednej, a pracownikami i robotnikami, z drugiej strony.

Nie mogąc znaleźć wyjścia z ciężkiej sytuacji zarząd huty zwołał zebranie **wszystkich pracowników zwolnionych** podczas ostatniej redukcji — zapytał o radę w dalszem postępowaniu.

Chodziło o to, czy huta mając pełne składy czekać ma na lepszą sytuację gospodarczą, czy też nie zważając na obecną konjunkturę —ruszyć.

Zebrani oczywiście wypowiedzieli się za uruchomieniem zakładów, gdyż robotnikom kończą się zapomogi i kilkaset rodzin stanęłoby wobec widma głodu.

Zarząd wobec tego idąc po myśli potrzeb robotnika, uruchomił hutę. Aby pogodzić jedno z drugiem huta „Teniks" zredukowała płace do 5 do 15 procent na zasadach progresji.

Obecnie po trzech i pół miesiącach bezczynności huta pracuje normalnie t. zn. na dwie zmiany i zatrudnia wszystkich robotników zredukowanych, a nawet i tych, których zredukowały zakłady piotrkowskiej rektyfikacji.

O stosunkach jakie panują w „Teniksie" — świadczy może fakt, iż w ciągu 8-letniej egzystencyj huty nie doszło ani razu do strajku.

Zamach na starostę.

Drut stalowy w poprzek szosy.

Brzesko, 22 grudnia. Na szosie Kraków — Lwów wpobliżu Tarnowa w miejscowości Zbylitowska Góra, jadący autem z Tarnowa starosta brzeski Doelinger omal nie padł ofiarą katastrofy wśród niezwykle tajemniczych okoliczności. Samochód, jadący z szybkością 70 klm. wpadł

na rozciągnięty w poprzek drogi drut stalowy.

Siła uderzenia była tak wielka, że obie latarnie samochodowe zostały formalnie ścięte. Starosta wyszedł z wypadku szczęśliwie, jedynie dzięki temu, że jechał prawą stroną, po której drut był wyżej umieszczony.

Wypadek ten budzi smutne refleksje na temat bezpieczeństwa na naszych drogach.

Perypetje spisu ludności.

Dlaczego Łódź przez Warszawę

ma się dowiadywać o sobie?

Łódź, 22 grudnia. W wydziale statystycznym od chwili spisu powszechnego trwa nieprzerwana praca.

Aby otrzymać ostateczne wyniki należało zsumować tak zw. arkusze A i B dalej stworzyć arkusze okręgowe, które po zsumowaniu dadzą arkusz obwodowy, będący odzwierciedleniem całego naszego obwodu.

Otóż arkusz taki jest już na ukończeniu. Dane statystyczne dotyczące naszego miasta, bez opublikowania w prasie powędrują do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, który zastrzegł sobie podanie tych danych do prasy.

Zarządzenie to wydaje się bardzo niesłuszne. Dlaczego Łódź ma otrzymywać dane o sobie przez Warszawę? Dlaczego Urząd Statystyczny w Łodzi nie ma prawa udzielać wiadomości co do liczby ludności w naszem mieście?

Te pytania wymagają rychłej odpowiedzi!

Utrudnienia importowe w Szwajcarji.

Bern, 22. 12. (tel wł.) — Parlament szwajcarski uchwalił ustawe o zastosowaniu szeregu ograniczeń importowych celem ochrony własnego przemysłu.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.91, w placeniu 8.90; dolar złoty w żądaniu 9.20, w placeniu 9.17, funt angielski w żądaniu 30.25, w placeniu 30.00 rubel złoty w żądaniu 5.10, w placeniu 5.05; marka w żądaniu 2.11, w placeniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w placeniu 34.90.

Precz z uprzedzeniem, że polski towar jest gorszy od zagranicznego.

Włamanie do hurtowni wódek.

W kasie było 1 zł. 75 groszy.

Warszawa, 22 grudnia. Kasiarze obrali sobie wczoraj za teren wyprawy państwową hurtownię wódek przy ul. Królewskiej 29 A.

Posiłkując się

podrobionemi kluczami

dostali się kasiarze do kurytarza piwnicy, skąd przebili otwór w ścianie i dostali się do sąsiedniej piwnicy, mieszczącej skład hurtowni. Ze składu po schodach przeszli do biura hurtowni i tam po wyłamaniu szuflady biurka, zabrali klucze od kasy ogniotrwałej. Po otworzeniu kasy sprawcy znaleźli... 1 zł. 75 gr. gotówką, którą zabrali.

Otworzyli jeszcze szuflady innych biurek, lecz nie znalazłszy nic cennego, wyszli tą samą drogą, nie zabierając nawet

ani jednej butelki wódki.

Zaznaczyć należy, iż przeddzień było w kasie dziennego targu 54 tys. zł. lecz kierownik hurtowni zabiera wszystką gotówkę na noc i przesyła do PKO.

Złodzieje u sędziego śledczego.

Katowice. 22. 12. Ubiegłej nocy do biura sędziego śledczego w gmachu sądu grodzkiego w Mikułowie włamali się nieznani sprawcy i skradli 13 rewolwerów, 100 tabliczek czekolady, wreszcie jeden dokument.

Na ślad sprawców dotychczas nie natrafiono.

Narada samorządowa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 22. 12. (od wł. kor.) Dziś w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbędzie się narada samorządowa. Porządek obrad dotyczy wprowadzenia jednolitej gminy wiejskiej

organizacji rad miejskich i magistratów,

kontroli państwowej i zasad ordynacji wyborczej.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich

...Polsce nie ma rewolucji i rewolucjonistów!

Patos obrońcy Witosa.

...SZAWA, 22/XII. Wczoraj proces brzeski ...powrotem przeniesiony do sali nr. 1.

...10-ej zaczął przemawiać adw. Sterling. ...długich tygodni snuł się korowód ...nęły się nazwiska zasłużone przed, ...po wojnie. ...stawali przed sądem,

nic nie ukryli.

...że należy się im uznanie, bo to ...dziś w Polsce powiedzieć wszystko i ...prawdę.

...kowano tym ludziom. Podziękował ...ciel prokuratury, zwracając się z prośbą ...panowie sędziowie, abyście tym świadkom ...zyli, bo oni djabłu duszę sprzedać gotowi ...ństwa. Trudno nie każdy chce być kon... lub funkcjonarjuszem urzędu śledcze... w ten sposób zasłużyć sobie zaufanie p. ...ra.

...ąc dalej zarzuty oskarżenia o przygotowa... ...stanu przez oskarżonych, adw. Ster... dłuższym wywodzie prawniczym rozdziela ...ęcia: gabinetu ministrów i rządu. Rząd ...tylko sami ministrowie, ale i Prezydent ...ej plus ministrowie.

...Konia z rzędem ofiaruję prokuratorowi — obrońca — jeżeli znajdzie

choć jednego świadka,

...by powiedział na tej sali, że chciano obalić i Prezydenta Rzplitej.

...aki rząd chciano obalić? W procesie karnym ...fikcji, są tylko realne rzeczy. Jeśli się mówi ...pisku, trzeba dać dowody jakie były przygoto... do obalenia rządu i trzeba ściśle podać do ...lenia jakiego rządu dążono. Urząd prokuratorski ...nie ustalił.

W dalszym ciągu obrońca zajmuje się kwalifi... prawną spisku i dowodzi, że nie może być ...wy o działalności spiskowej, kiedy ma się do ...nienia z szeregiem odmiennych grup politycz...h, przyczem tak dalece z sobą niezłączonych, jedna z grup tych, jak stronnictwo chłopskie ...suje nawet w parlamencie odmiennie,

niż inne grupy.

Stronnictwo chłopskie nie głosowało bowiem votum nieufności dla min. Prystora, „Centrole...wi" przyświecała idea „Maszerujemy oddzielnie, a atakujemy razem" i ta idea wyklucza pojęcie spisku w znaczeniu prawnem.

Wreszcie, broniąc swego klienta Dubois, adw. Sterling stwierdza, że w stosunku do jego działalności nie stwierdzono żadnego konkretnego faktu przestępstwa.

— Dokąd ma się udać więzień brzeski, jak nie do was pod opiekę waszej logiki i waszego niezależnego sumienia sędziowskiego, panowie sędziowie! — kończy swe przemówienie adw. Sterling.

Zkolei zabiera głos obrońca Witosa adw. Szurlej, który stwierdza, że akt oskarżenia przez cały czas operuje słowem rewolucja. To słowo służy do wydobycia uczuciowych nastrojów, aby zaciemnić prawdę objektywną i jest złą przysługą oddaną sprawom polskim. Trzeba powiedzieć głośno, aby nas usłyszano i zagranicą, że w Polsce niema rewolucji i rewolucjonistów. Adw. Szurlej przypomina szereg napadów na działaczy opozycyjnych i stwierdza, że od teroru straszniejszą jest jego dynamika, gdyż jeśli

biją drugiego,

mogą pobić i tego, który się z tego cieszy.

— Czy panowie sędziowie wyobrażają sobie — pyta obrońca — że Marszałek Piłsudski nie może rozkazać, aby uchwalono jakąś ustawę?

Prok. Grabowski zaprzecza ruchem głowy.

— To pan prokurator obraża Marszałka Piłsudskiego — woła obrońca — mógłbym tu zacytować cały szereg oświadczeń ministrów, że uważają Marszałka Piłsudskiego za źródło prawa. A jeśli tak, to pan nie może powiedzieć, że gdyby Marszałek Piłsudski kazał kogoś uwięzić i skazać, to nie byłoby w Polsce siły do przeciwstawienia się temu rozkazowi. Pan prokurator Grabowski samby się przed tem nie cofnął i zrobiłby to z przyjemnością a nawet z tem większą przyjemnością, gdyby chodziło o mnie.

Nie chcę przesądzać wyroku, kończy z patosem adwokat Szurlej, lecz gdyby zapadł skazujący to albo lud przestanie wierzyć w niego, co byłoby bardzo źle, albo przestanie wierzyć w sprawiedliwość co będzie jeszcze gorzej. Jakikolwiek będzie wyrok Witos wyjdzie z tej sali z słowami: „Nie to, bo Tobie Polsko i tobie „ludu polski, służę".

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Dziecko napiło się ługu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 grudnia. W dniu wczorajszym w go...dzinach popołudniowych w mieszkaniu rodziców przy ulicy Juljusza 28 napił się ługu 3-letni Zdzi...sław Małolepszy. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Wczoraj o godzinie 9 wieczór na Bałuckim rynku usiłowała pozbawić się życia przez wy...picie większej dozy jodyny 19-letnia Leokadja ...zamieszkała przy ulicy Wawelskiej 7. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala przy Zborni Miejskiej.

Na ulicy Piłsudskiego został napadnięty i pokłuty nożem przez nieznanych sprawców 24-letni Teofil Małowaniec, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Cmentarnej nr. 10. Małowaniec odniósł domowników żonę Michała Czernicka i napadu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu V komisarjatu policji.

* * *

Zgierz 22 grudnia. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu własnem przy ulicy Łódzkiej w Zgierzu, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 40-letnia Franciszka Ostrowska. Jęki desperatki usłyszeli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi mieszkania i zawezwali lekarza. Ostrowska dawała już słabe tylko oznaki życia. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Niezwykły oszust

znalazł się pod kluczem.

Warszawa, 22 grudnia. Policja warszawska otrzymała ze Lwowa zawiadomienie o aresztowaniu niebezpiecznego oszusta Jana Stępienia, poszukiwanego od dawna przez władze tutejsze. „Dr." Stępień w ciągu dłuższego czasu

fałszował zapisy wpłat

w książeczkach oszczędnościowych w PKO., narażając w ten sposób te instytucje na bardzo znaczne straty.

Podając się za doktora Tadeusza ...pienia i legitymując się sfałszowaniem zaświadczeniem zarządu Zw. obrony kreso-zachodnich w Poznaniu, urządzał on w gimnazjach we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Katowicach i Żółkwi

poranki szkolne

na rzecz Z. O. K. Z. Zebrane pieniądze rzywiście chował do własnej kieszeni. ...chwały oszust w najbliższym czasie zostanie pod eskortą przesłany do Warszawy.

Sznurek na cynglu.

Trup w komisarjacie policji.

Z Wilna donoszą:

W lokalu V Komisarjatu P. P. m. Wilna w pokoju kancelaryjnym rozległ się nagle huk strzału karabinowego. Na odgłos strzału do kancelarji wbiegło kilku znajdujących się w lokalu Komisarjatu policjantów, którzy zauważyli funkcjonarjusza Komisarjatu, Woźniesieńskiego Mikołaja, lat 45, leżącego

w kałuży krwi

w rogu pokoju. Przy nim leżał karabin, cyngiel był sznurkiem przymocowany do nogi. Jak się okazało Woźniesieński, pełniący ostatnio obowiązki woźnego Komisarjatu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w usta. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledczo-sądowa, która prowadzi dochodzenie, celem ustalenia powodów samobójstwa.

Jak się dowiadujemy Woźniesieński pochodzący z nad Donu (Rosja), prowadził

szeroki tryb życia,

na co stanowisko jego nie pozwalało. Dzięki temu denat wpadł ostatnio w tarapaty pieniężne i to prawdopodobnie stało się powodem samobójstwa.

Przerwane „kasoprucie".

Aresztowanie dwu włamywaczy.

Z Wilna donoszą:

Funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli na gorącym uczynku włamania 2-ch włamywaczy wileńskich.

Aresztowanie ich nastąpiło w chwili, kiedy po włamaniu się do lokalu Magistratu w N. Wilejce, rozpoczęli rozpruwać kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się

około 5000 zł.

i papiery wartościowe. Kasiarzami okazali się: Sławiński Edward i Cierpigorow Paweł, który przed 4-ma miesiącami opuścił więzienie na Łukiszkach, gdzie odsiadywał 4 i pół letnie ciężkie więzienie za włamanie do magazynów wojskowych. Przy zatrzymanych kasiarzach znaleziono dwa raki do rozpruwania kas, łom, świder z korbą, piłkę do piłowania żelaza i 4 nowoczesne bory.

Włamywacze plan włamania doskonale opracowali i całą wyprawę dobrze obmyślili, lecz wkroczenie policji w odpowiednim momencie uniemożliwiło rabunek. Obu włamywaczy, skutych w kajdanki, przywieziono samochodem do Wilna, gdzie przekazano do dyspozycji władz śledczych. Po wstępnem zbadaniu władze śledcze postanowiły kasiarzy osadzić w więzieniu na Łukiszkach.

Polski cukier i kartofle

w drodze do Anglji.

Z Gdyni donoszą:

Przez gdański jak również gdyński port rozpoczął się z początkiem bm. znaczny eksport cukru i ziemniaków do Anglji.

Wielki statek niemiecki „Karl Friedrich Larsen" ładuje ziemniaki pomorskie i z pow. średzkiego. Ostatnie mrozy wyrządziły jednakże poważne straty w czasie transportu kolejowego, wskutek czego znaczny procent przeznaczonych na eksport ziemniaków, zostało wskutek przemarznięcia wybrakowany.

Na statek niemiecki „Jacobus Fritzen" ładuje się kilkanaście tysięcy worków

cukru eksportowego.

Do portu gdyńskiego zawija też coraz większa ilość mniejszych żaglowych statków motorowych, gdyż transport tymi statkami — według zdania dyrektora jednego z większych tutejszych zakładów przemysłowych — kalkuluje się znacznie korzystniej aniżeli statkami parowymi.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Marszałek Piłsudski postanowił wraz z rodziną spędzić święta w Krynicy.

(—) Przy ulicy Nawrot nr. 53 w Łodzi pochodząca ze wsi Bielany, powiatu łowickiego 32-letnia Helena Stejkowska napadła podczas nieobecności domowników żonę Michała Czerniaka i pozbawiwszy ją przytomności uderzeniami młotka w głowę obrabowała mieszkanie. Zatrzymana przez sąsiadów podczas ucieczki bandytka została przekazana prokuratorowi który prowadzi śledztwo w trybie doraźnym.

(—) Dyrektor „Popolo d'Italia", brat premjera — Arnaldo Mussolini — po opuszczeniu swego gabinetu udał się samochodem do domu i po drodze dostał ataku serca. Po przewiezieniu do szpitala Mussolini zmarł.

(—) Na przedmieściu Lwowa, Lewandówce w mieszkaniu ślusarza kolejowego Ostróżki wydarzyła się straszna tragedja. Żona Ostróżki 30-letnia Franciszka, pozbawiła życia swoich dwoje dzieci, 7-letnią córeczkę i 5-letniego synka, zarzucając im pętlicę na szyję wskutek czego dzieci uległy uduszeniu. Następnie matka pozbawiła się życia przez powieszenie. Ostróżka usiłował popełnić samobójstwo.

(—) W dniu wczorajszym znalazła zakończenie rozpoznawana przez sąd okręgowy w Łodzi sprawa wytoczona przez nauczycielstwo gimnazjum realnego niemieckiego w Łodzi przywódcom związku niemieckiego kulturalno-gospodarczego w Polsce, Johannesowi, Daniłeckiemu i Brunonowi Gebauerowi oraz autorowi artykułów dr Gustawowi Jacobi.

O godz. 13-ej na sale posiedzeń wkroczył sąd w składzie — przewodniczący sędzia Kozłowski i w asyście sędziów Helskiego i Mutowa. Przewodniczący przystąpił do odczytania wyroku, mocą którego Johannes, Daniłecki, Brunon Gebauer i dr Gustaw Jacob od zarzutu oszczerstwa pod adresem profesorów gimnazjum niemieckiego realnego w Łodzi zostali uniewinnieni.

W motywach sąd wyjaśnił, że oskarżeni działali w dobrej wierze i dla dobra państwa. Sąd w dalszych motywach wyjaśnia, że w prasie przed ukazaniem się rzekomo oszczerczych notatek znajdowały się wzmianki które również poruszały sprawę wychowawczą młodzieży w gimnazjum niemieckiem, na które ani nauczycielstwo, jak i dyrekcja gimnazjum nie zareagowały.

Dalej sąd na przewodzie stwierdził, na podstawie zeznań świadków, iż uczniowie w gimnazjum realnem niemieckiem wychowani są w duchu wrogim dla państwa polskiego.

Z tych też powodów sąd przychylił się do dobrej wiary oskarżonych i uniewinnił ich od zarzutu oszczerstwa.

Ogłoszenie wyroku wywołało na licznie zebranej publiczności niezwykłe wrażenie, a oskarżyciel adw. Forelle w imieniu poszkodowanych nauczycieli zapowiedział apelację.

Gwiazdki na „gwiazdkę"

Nowi kapitanowie.

Łódź, dn. 22 grudnia. Jak się dowiadujemy w ostatnim numerze „Dziennika personalnego" Ministerstwa Spraw Wojskowych figurują nazwiska oficerów łódzkich, którzy awansowali.

Między innemi kapitanami zostali b. adjutant 31 p. Strz. Kan. por. Henryk Krajewski oraz por. Nagórski z 28 p. Strz. Kan.

...a ze stolicy.

...Warszawy w kilku wierszach.

...narzekań na ciężkie czasy, w wy ...mysłowym magistratu warszaw ...uje nader ożywiony ruch w ...ubieganiem się o uprawnienia ...e, przeważnie na składy opa- ...o grudnia), oraz na prowa ...ów, pasztecjarni i sklepów ... Również dużo podań wpły- ...e urządzenia wyprzedaży ... lub poinwentarzowych.

* * *

...zny preliminarz budżetowy ...cznego magistratu warszaw ...uje na roboty brukarskie ...ównie dzięki umowie, za ... ...a wykonanie robót asia... w sr...esciu na warunkach kre- ...ych na...ólną sumę 20.000.000 z któryc... przyszłym roku wydat ...wanych bę... 5.000.000 zł. Nadto pre- ...minarz bu...owy będzie zawierał 1.800.000 zł. ... nowe roboty brukar- skie na przedmi...iach i 1.700.000 zł. na zwykły remont ...iejących bruków. Ponieważ z kwoty ...00.000 zł. nastąpi spła ta 1.100.000 zł za wykonane roboty kre...ytowe w r. z... w r. b. pozostanie tyl- ... 7001000 zł., ...atem ogólna suma kre ...ytów na roboty b...karskie w przyszłym roku budżetowym ... przekroczy 7.500.000 zł. Pozatem ułożon... będą jezdnie z kostki rzędowej o ile m...to uzyska kredyty, należne mu z państ...owego funduszu drogowego.

* *

Komisja budżeto... magistratu zatwier dziła preliminarz bu...etowy stacji opie- ki społecznej na r. 1...2/33 i uwzględniła projekt powiększenia ...czby stacji do 12. W ten sposób nastąpi ...twarcie dwóch sta cji (w dzielnicy półno...ej i na Woli). Na wypłacenie zapomóg ...ogiej ludności w nowym okresie budże...wym preliminarz przewiduje 1.980.000 zł., przeszło o 300.000 zł. więcej, niż ... r. b.

* * *

Odbyło się otwarcie ...rocznego salonu Tow. Zachęty Sztuk Pięk...ch. Zgromadzonych gości witał komitet ...achęty z prezesem p. St. Brzezińskim na...zele. Świat dyplomatyczny reprezento...: pp. amb. ...ncji L. Laroche, amb. Włoch hr. L. Vanutelli Rey, posłowie belgijski B. de l'Escaille z małżonk... szwajcarski H. de Segessen Brunegg z małżonką, finlandzki p. Joman, bułg...ki V. Robeff z córką, duński H. Wulfsbe...ost z małżonką, jugosłowiański B. ...zarevich z małżonką charge d'affair... rumuński ...avidesco, radca amb. franc...kiej P. Bres..., włoskiej L. Petricci. ...cowie poselstw węgierskiego bar. E. M...e Gerstenberger, czeskosłowackiego J. Smutny z małżonką i inni. Salon prz...tawia się ...ardzo dodatnio, bierze w nim ...dział oko... 200 artystów, którzy wysta... przeszło ...zysta prac z działu malarstw... rzeźby, architektury, grafiki i zdobnict...a.

Wybuch w pracowni krawieckiej.

Holewa i Sroki poparzone.

Z Sosnowca donoszą:

Mieszkańcy domu nr. 27 przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu zaalarmowani zostali głośną detonacją, której odgłos doszedł do wszystkich mieszkań.

Jak się wkrótce okazało, detonacja nastąpiła w pracowni krawieckiej Marji Bienieckiej, mieszczącej się w tym domu. Mianowicie jedna z pracownic, piorąc suknię w benzynie, ulokowała się za blisko rozpalonego pieca, co było

przyczyną wybuchu.

Eksplozja nagrzanej benzyny była tak silna, że okna pracowni zostały wyrwane z futrynami, a mieszkanie zdemolowane. Jednocześnie w mieszkaniu wybuchł pożar.

Piorąca suknię pracownica, Franciszka Holewa, doznała dotkliwych oparzeń twarzy i ręki, poza tem odniosły lżejsze poparzenia rąk i twarzy, podczas gaszenia pożaru pracownice: Genowefa Sroka, Zofja Sroka i Marja Kulara.

Pożar zlokalizowała przybyła wkrótce po wypadku na miejsce miejska straż ogniowa. Poparzonym kobietom udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz, pozostawiając je następnie na dalszą kuracje w domu.

Straty, spowodowane wybuchem benzyny, wynoszą około 1000 złotych.

Obławy na wilki.

Zabito 20 drapieżników.

Z Wilna donoszą:

W ostatnich dniach w powiecie wilejskim i mołodeczańskim odbyły się masowe obławy na wilki. Urządzono 9 polowań z nagankami na szkodników. W polowaniach, oprócz towarzystw myśliwskich, wzięli udział oficerowie K.O.P. i ludność włościanska. W wyniku tych obław zabito 13 wilków.

Najobfitszy połów był w gminie rakowskiej, gdzie zastrzelono 7 wilków.

Złodziejka w kancelarji adwokackiej.

Pomysłowa kradzież damskich kostjumów.

Z Bydgoszczy donoszą:

Do jednego ze składów towarów krótkich przy ulicy Gdańskiej przybyła jakaś elegancka, młoda dama, która zażądała okazania jej kostjumów wełnianych damskich.

Po obejrzeniu wybrała sobie dwa kostjumy w cenie po 85 zł. i jeden za 45 zł., które kazała wraz z rachunkiem odesłać do mieszkania p. mecenasowej Murachowej przy Placu Teatralnym, z której polecenia — jak twierdziła — przybywa. Zastrzegła sobie jednak wyraźnie, aby nie później jak do 15 minut kostjumy były już dostarczone, gdyż pani mecenasowa musi wyjść i nie ma czasu dłużej czekać.

Firma, nie podejrzewając oszustwa, poleciła jednej z uczenic odnieść kostjumy pod wskazany adres, załączając przytem

rachunek na sumę 215 zł.

Drzwi kancelarji p. mecenasa Muracha są zawsze w godzinach urzędowych otwarte dla klientów, to też panienka bez potrzeby dzwonienia lub pukania otworzyła drzwi do przedpokoju, w którym zastała już oczekującą tam ową panią.

Wyrażając wysłanniczce firmy swe zadowolenie z powodu tak szybkiego i punktualnego nadesłania kostjumów, wzięła jej z rąk paczkę, prosząc słodziutkim głosem panienkę, aby zechciała szybko przynieść jeszcze jeden kostjum, ten granatowy w cenie 45 zł., gdyż pani mecenasowa życzy go sobie koniecznie.

Młoda panna, nie mając pojęcia, że to kancelarja adwokacka, do której każdy ma wstęp wolny, lecz będąc przekonaną, że zamawiająca niewątpliwie należy do domowników, nie przypuszczała podstępu i z całą usłużnością pobiegła do firmy po żądany kostjum.

Jakież jednak było jej zdziwienie i rozczarowanie, gdy po powrocie nie zastała już owej pani, a zainterpelowana w tej sprawie pani mecenasowa Murachowa oświadczyła, że o niczem nic nie wie i nikomu nie polecała zamawiać kostjumów.

Wówczas cały podstęp wyrafinowanej oszustki wyszedł na jaw, lecz było już za późno; oszustka bowiem

ulotniła się

w niewiadomym kierunku. Zapytywani urzędnicy biura zauważyli kręcącą się tam oszustkę, lecz byli przekonani, że to jakaś klientka, oczekująca na przyjęcie jej przez mecenasa.

Oszustka niewątpliwie wpadnie w ręce policji.

KRATECZKI.

Samowolna wprowadzka.

Nowe metody konkurencyjne.

Jeśli jest źle, kupcy mało targują, handel przechodzi ciężki kryzys, jeśli wogóle jest też niedobrze, to jednak w pewnej przynajmniej mierze winę ponoszą tu często sami kupcy. Przekonał mnie o tem djalog, którego byłem świadkiem w jednym ze sklepów na Piotrkowskiej.

Do sklepu wszedł „klient".

— Proszę pana, chciałbym obejrzeć to małe dominko, które leży na wystawie.

— A czy pan chce je kupić?

— Ile kosztuje?

— Cztery złote.

— Jeśli będzie mi się podobało, to kupię. Niech pan pokaże.

— Ja nie mogę wyjmować towaru z wystawy. Jeśli pan napewno kupi, to wtedy wyjmę.

— Jakże mogę zgóry wiedzieć czy kupię, jeśli pan mi nie chce pokazać?

— Trudno. Ja na niepewnego nie wyjmę.

Kupiec domina nie wyjął, klient, słusznie oburzony, wyszedł ze sklepu. Naturalnie, zapewne tego samego dnia, ów kupiec spotkawszy się w cukierni z kolegami po fachu, narzekał na złe czasy, że nikt nic nie kupuje i t. d. Jeżeli kupiec sam zniechęca i odstrasza klienta od kupowania, niechże ma sam do siebie pretensje.

Jest to jeden przykład z wielu. Łódzkie sklepy, z nielicznemi tylko wyjątkami, posiadają szczególny talent zrażania sobie kupujących. Jest rzeczą dużej odwagi wejść do dużego magazynu na Piotrkowskiej po, naprzykład, spinkę. Spojrzenia ironiczne, obsługa lekceważąca. Pocóż się przejmować klientem, który chce kupić „tylko" spinkę.

Nie mam zamiaru urządzać kursów dokształcających dla łódzkich kupców i łódzkich sprzedawców, chociażby się to bardzo przydało. Poprzestanę tedy na tem, co już powiedziałem i przejdę do sedna rzeczy. A tem sednem jest dzisiaj konkurencja. Co to jest konkurencja, niewątpliwie każdy z czytelników wie. To tak, jakby naprz. mój przyjaciel powiedział kobiecie, którą ja kocham: pani, on jest taki i owaki, niechaj lepiej pani swe uczucia skieruje w moją stronę. To jest naprzykład konkurencja. Konkurencji nieuczciwej.

KONKURENCI.

Jankiel Drachm oraz Mojżesz Kempiński mieli nieszczęście posiadać swoje sklepy spożywcze w tym samym domu. Na tym tle między konkurentami stałe wynikały scysje.

Dnia 27 lipca r. b. opróżniło się mieszkanie, przylegające do obydwu sklepów. Drachman szybciej się zorjentował i odkupił owe mieszkanie, co pozwoliłoby mu na rozszerzenie sklepu. Kempiński z tego powodu był niezwykle zdenerwowany i postanowił sobie, że nie dopuści do przeprowadzki Drachmana. W tym celu Kempiński w nocy przełamał cieńką ściankę, oddzielającą sklep od jego mieszkania i wstawił tam swoje rzeczy. Usłyszał to Drachman, który wszedł do mieszkania, gdzie zastał Kempińskiego i jego córkę Felę. Kempińscy rzucili się na Drachmana i pobili go dotkliwie, wobec czego Sąd Grodzki skazał Mojżesza Kempińskiego na 100 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu, a Felę Kempińską na 10 zł. grzywny lub 2 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

TEATR KAMERALNY.

„MISS HOBS".

Komedja w 4-ch aktach Jerome K. Jerome'a.

Gdyby „Miss Hobs" wystawiono w innych warunkach nie miałaby ta komedja żadnych walorów. W obecnej sytuacji posiadła ona wartości, że tak powiemy: „konjunkturalne".

„Miss Hobs" to niezwykle pogodna, niezwykle miła, poprostu „niewinna" komedja poczciwych dobrych, zacnych ludzi. Niema w niej ani jednego „czarnego charakteru", nawet ciotka jest ideałem poczciwości, potwór w sukni okazuje się uroczą kobietką, don-juan amatorem ołtarza, słowem wszyscy są zacni, mili dobrzy serdeczni, gościnni, na scenie smażą się świeżutkie befsztyki na śmietankowem maśle, aż widowni leci ślinka d ust, parzą czarną kawę, słowem — sielanka aż miło.

W tych kiepskich, łzawych czasach komedyjka Jerome K. Jerome'a, chociaż mocno już nie młoda i dziwnie przypominająca zarówno w treści, jak i „gierkach" Fredrowskie „Śluby Panieńskie" — jest jednak idealnym wypoczynkiem dla starganych nerwów. „Za kilka złotych" każdy może spędzić milutki wieczór. Aż miło było popatrzeć, jacy to ludzie dawniej bywali na scenie.

„Miss Hobs" znalazła wykonawców niezmiernie szczęśliwych. Na pierwszy plan wysunął się bezsprzecznie utalentowany artysta p. Stanisław Grolicki, który w roli przybysza z Szanghaju zaprezentował stuprocentową męskość. Był on silny, opanowany, i prawdziwy. Zresztą była to bodajże jedyna prawdziwa postać z pośród wszystkich niezbyt prawdziwych bohaterów komedji. P. Macherska z talentem zagrała tytułową rolę „Mis Hobs". Ta o wielkich możliwościach artystka wydobyła ze swej roli dużo więcej niż na to pozwalał wierny tekst roli.

Niezmiernie uroczo wyglądały pp. Niedziałkowska i Wasiutyńska. W cukierkowatych jednak rolach niewiele mogły pokazać. P. Szubert jak zwykle kapitalny, tym razem w roli poczciwego narzeczonego. P. Dunajewska była przemiłą ciotką o świetnym apetycie.

Komedję wyreżyserował bardzo starannie p. K. Borowski, prześliczną oprawę dekoracyjną dała jej p. Węgierkowa.

Na okres świąteczny sztuka jest doskonałą okazją do spędzenia kilku miłych chwil.

M. O.

Przewodni...

— A więc powiedz, mi, pro...e, co zamierzasz robić? Daleko zasze...ś ze wszystkiemi swemi egzaminami ...yplomami: adwokat bez klienteli, sta...wiska i chleba, w dwudziestym siódmym roku życia! W tym wieku miałem już wóz i konie i dość znaczne konto w bank.......

Mikołaj Bonnard siedział w ...cie ...brzymiego, przeładowanego bogac...em ...abinetu swego stryja, patrzył w ...ż... ...ę — i milczał, przejęty wściekłoś... i bezsilnością. Wiedział bowiem do...e, że wszelki argument, użyty na wł...ą obronę, spotka się z lekceważącym ...em stryja. Mógłby tylko zirytować bogatego, czynnego przemysłowca, którego pojęcie niepowodzenia było ... ...ą zupełnie obcą. Uznawał jedynie p... ...ę i szybką karjerę. Po śmierci oj... Mikołaja, który zginął w drugim rok... ...ojny, stryj Bonnard został jego opie...em i obrał dla niego zawód lekarza ...ikołaj wbrew jego woli poświęcił się studjom prawa, czego stryj nie mógł ...u dotąd darować.

Nieszczęście zrządziło, że Mikołaj ...cił posadę u słynnego adwokata, który redukcję personelu zastosował przedewszystkiem do najmłodszego ze swych współpracowników. Okoliczność ta oczywiście nie wpłynęła na poprawę nastroju stryja wobec Mikołaja.

— Gadajże przynajmniej. Powiedz, ...o obmyśliłeś! Siedzisz, jak bałwan. ...ądzisz może, że ja łożyć będę na twoje utrzymanie?!

Mikołaj podniósł się, obrażony.

— Pod tym względem nie masz się ...ego obawiać, — rzekł z goryczą, blady z hamowanego gniewu. — Nigdy nie będę ciężarem dla ciebie!.....

Szybko wybiegł z pokoju. Nakładając płaszcz w korytarzu, usłyszał głos stryja, świadomego zapewne, że posunął się za daleko:

— Mikołaju! Posłuchaj przecież.....

Pomimo to wyszedł.... jak pijany potykał się na schodach, wybiegł na mrok ulicy.

Deszcz lał strumieniem. Woda kapała ze wszystkich rynien, zewsząd uciekały postacie z podniesionemi kołnierzami, chroniąc się przed ulewą.

Mikołaj nie miał jednegosou w kieszeni. Zmęczony, bezradny, przybity, biegł ulicą. Dokądże skierować się miał? Do domu? Gospodyni jego zapowiedziała mu, że wszystkie jego „graty" wyrzuci za okno, jeżeli nie przyniesie jej choćby części zaległego za dwa miesiące komornego. Na chwilę przyszła mu myśl zwrócenia się o pożyczkę kilkuset franków do kolegi, mieszkającego w pobliżu. Jednak odrazu wystawił sobie zdziwione spojrzenie, które zwróci się przy tej prośbie na bratanka magnata pieniężnego Bonnarda.

Trząsł się z zimna od stóp do głów i ...uł głód. Świat w jego oczach przesłonił ...e mgłą. Nogi niosły go z trudnością i ...pełnie machinalnie. Był w nastroju ta...j wściekłości, że mógł był udusić cały wstrętny świat, wraz ze wszystkimi ...ocami i samolubami.

Deszcz nie przestawał. Chłostał go ...gami zimnej wody, zalewając twarz ...anie.

...em — gdy miał zamiar przejść jezdnię placu „de l'Etoile — jakaś dama nieśmiało pociągnęła go za ...

— Pan wybaczy, ale może zechciałbyś mi dopomóc do przejścia przez jezdnię... Mam krótki wzrok i w natłoku samochodów zupełnie tracę głowę....

— Z przyjemnością, proszę pani — proszę iść przy mnie i nie bać się niczego. Najważniejsza rzecz: nigdy się nie zatrzymywać, nie cofać się i nie biec za szybko. Widzi pani — już jesteśmy — —

Kobiecina — istotnie krótkowzroczna — poszperała w torebce i wyjąwszy z niej 40 sous... wcisnęła monetę do ręki „przewodnika".

Mikołaj był tak zdumiony, że zupełnie machinalnie przyjął pieniądze, a rumieniec na twarzy swej poczuł dopiero wówczas, gdy staruszka już dawno zginęła mu z oczu w tłumie przechodniów.

Został na miejscu w chwilowej zadumie, gdy w tem przyszedł mu jakiś pomysł. Zaśmiał się cicho i powrócił na swoje poprzednie miejsce, wpobliżu przystanku tramwajowego. Minęło zaledwie kilka minut, gdy zwróciła się do niego jakaś starsza Angielka pod przedpotopowym parasolem i z niemniej starożytną torbą podróżną w ręce. Rzekła mu łamaną francuszczyzną:

— Prowadź mnie pan do mogiły Nieznanego żołnierza, please. (proszę).

Wziął ją pod rękę i zręcznie przeprowadził przez wir aut, tramwajów i przechodniów, nie skąpiąc jej mądrych rad, w rodzaju:

— Tylko spokojnie, z zimną krwią, bez pośpiechu i t. p.

Z uśmiechem, zdradzającym podziw najwyższy, obdarzyła go pięciofrankówką.

Mikołaj zkolei obrał inny punkt placu, aby nie zwrócić uwagi służby ruchu, której robił konkurencję. Następną jego „klientką" była młoda kobieta z dwojgiem dzieci. Jedno z nich trzymała na ręku, a drugie wisiało jej u fartucha.

— Nie brakuje wprawdzie policjantów, — rzekła mu, — ale zanim się do którego z nich dostanę, przejadą nas niewątpliwie. Widziałam właśnie, jak przeprowadził pan jedną panią przez jezdnię. Gdyby pan więc zechciał— — — —

— Ależ naturalnie, bardzo chętnie — przecież to zawód mój, — rzekł Mikołaj nie bez godności — jestem przewodnikiem na placu de la l'Etoile.

Mówiąc to, wziął dziecko na rękę.

Gdy znaleźli się na przeciwległej stronie jezdni i uspokojona matka obdarzyła go monetą, zauważył prześliczną młodą pannę, która skorzystała z okazji i przyłączyła się do ich karawany. Spostrzegł jak sięgnęła do torebki.

Nie! nie! zaprotestował żywo. — Nie przyjmę nic — pod żadnym warunkiem.

Wydawała się obrażona.

— Nie rozumiem dlaczego... skoro to zawód papa, jak sam rzekłeś poprzednio?

— To.... to był żart oczywiście — bełkotał, śmiertelnie zmieszany. — Zechce mi pani wierzyć, że...... zapewniam panią.....

Nastąpiło milczenie. Zaczerwienił się, jak żak szkolny, ona zaś uśmiechnęła się. Kiwnęła mu lekko głową i oddaliła się.

Nazajutrz o tej samej godzinie, na tem samem miejscu — zaprowadził właśnie całą rodzinę do bezpiecznej przystani — Mikołaj nagle poczuł krople potu na czole i zatamowane bicie serca.... ładna młoda nieznajoma z dnia poprzedniego przyglądała mu się zbliska, jakby czekając na niego... Udając obojętność chciał przekroczyć jezdnię z powrotem, gdy przywołała go lekkim ruchem:

— Proszę, panie..... przewodniku.

— Przepraszam.... pani się myli.... zaraz wyjaśnię jej wszystko i wytłumaczę się. Przykro mi, że zachowaniem swem wprowadziłem panią w błąd: nie jestem zawodowym przewodnikiem, w tej dziedzinie pracuję przypadkowo.....

Mówił z zażenowaniem, ale gdy ciągnął swoje opowiadanie, zdawała się słuchać go bez przykrości, dość, że odbywali coraz to nowe wycieczki przez plac de l' Etoile, gwarząc po koleżeńsku, w zupełnem zapomnieniu właściwej drogi i celu......

* * *

Wkrótce potem Mikołaj odebrał list od stryja z wymówkami za długie dąsanie się i zaproszeniem na obiad na dzień następny.

„Stryjence — pisał pomiędzy innemi przemysłowiec — strzeliło do głowy, że ożenić ciebie musi. Jutro więc poznasz bogatą dziedziczkę, którą ci wybrała — ".

Skorzystał z zaproszenia bez zbytniej ku temu chęci. Wkrótce po nim zjawiła się młoda, wytworna panna, w błękitnej sukni. Przy przedstawieniu, gdy w szarych jej chłodnych oczach ukazał się uśmiech, poznał, że miał przed sobą nieznajomą z placu de l'Etoile.

— Bratanek mój Mikołaj, młody adwokat z obiecującą przyszłością, — przedstawił go stryj, śmiejąc się jowialnie.

— Och! rzekła ładna blondynka — jesteśmy już dawnymi znajomymi. Spędziliśmy razem miłe chwile na „Etoile" — — — — —

Tłum. L. M.

Walka z kryzysem.

Zdrowe nerwy Anglików.

Społeczna karność Albionu.

Londyn, w grudniu.

Rok 1931 wzbogacił Anglików o jedno doswiadczenie: po raz pierwszy jako naród poczuli się biedni. Ta niezwykła w Anglji sensacja nie dotknęła ani nędzarzy, dla których „skoki" funta nie miały nigdy znaczenia, ani ludzi bardzo bogatych, których ani podatki ani niższa wartość pieniądza obiegowego dotknąć nie mogą. Natomiast pewna kategorja średnio zamożnych ludzi została zmuszona do liczenia się z wydatkami. Jest to kwestja trudna, w Anglji zwłaszcza, gdzie zbytek nigdy nie objawiał się w snobizmie, lekkomyślnem wydawaniu pieniędzy i fanfaronadzie. Zbytek Anglj. polegał na tem, że stopniowo

rozszerzano zakres potrzeb życia

tak dalece, że to, co w innym kraju niewątpliwie wydać się mogło ekstrawagancją, tutaj uważane było za rzecz zupełnie naturalną. Nikt nie dziwił się starszej damie, trzymającej dwanaście służby, ani rentjerowi, który w interesach pięciokrotnie objeżdżał świat. A działo się tak dlatego, że bogactwo Anglji było rzeczą zakorzenialą, która wzrosła organicznie, trzymała się silnie i trwale jak ogromne drzewo.

Stąd dzisiejsza Anglja z trybu swego życia bynajmniej nie rzeczy luksusowe, lecz zdaniem jej stanowiące konieczności życiowe, jak np. podróże zimowe do Włoch i Szwajcarji, nie mówiąc już o wycieczkach na Ceylon i do Egiptu. Frak obowiązkowy strój wieczorowy, który wytrwał już dwa sezony, wytrzymać musi jeszcze trzeci. Z kilku klubów poświęca się jeden. Zamiast win francuskich pije się gorzkie piwo angielskie. Główny kamerdyner tak zw. „butler" zostaje zastąpiony zwykłą pokojówką, zamiast kilku służących trzyma się jedną — „do wszystkiego".

Wobec tego, że mężczyźni angielscy nie są wymagający pod względem kulinarnym, i wystarcza im, aby potrawy były

gorące i czysto podane,

kobiety angielskie sfer średnich nie mają kłopotu z kuchnią którą zaczynają zajmować się osobiście, jak niektóre panie zaczynają uczyć się szewctwa, aby same mogły naprawiać obuwie.

Jakkolwiek nastąpiła zniżka funta, fakt ten jeszcze nie wpłynął ujemnie na każde poszczególne gospodarstwo domowe, gdyż funt — jak dotąd przynajmniej — utrzymał swą pełną wartość na bywczą. Nieliczne bowiem podwyżki cen dotychczas wyrażają się jedynie w pensach. Dzięki temu Anglja ma sposobność powolnego ustosunkowania się do kryzysu. Na podstawie stopniowych ograniczeń i wrodzonego charakteru Anglików kryzys nigdzie

nie prowadzi do paniki.

To też widz, niewtajemniczony dokładnie, pozornie nie dostrzeże żadnej różnicy. Na ulicach po dawnemu pełno pięknych samochodów, a wieczorami w hotelu, na dancingach ukazują się eleganckie kobiety. Trzeba dobrze znać Anglję, jeszcze z czasów przedwojennych, by zdać sobie sprawę z różnicy dzisiejszego życia w stosunku do wczorajszego jeszcze. Po olśniewającej Anglji z czasów Edwarda VII gorączkowym blasku epoki powojennej, gdy wreszcie nastąpiła ponowna era „solidności", znienacka i to zostało zakwestjonowane. Poobtłukiwane meble, wydeptane dywany, porysowane srebro — wszystko to świadczy o zmianie „jakości", zaszłej w Anglji.

Należy to jednak uważać

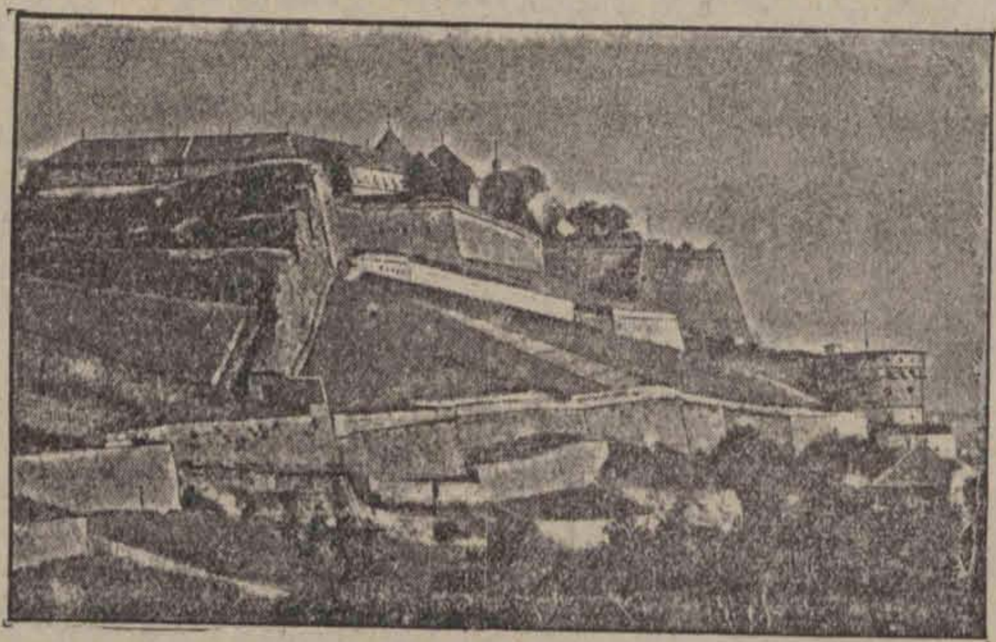
dopiero za początek złego.

Gorzej stać się może, jeżeli funt — jak ma tendencję — spadnie jeszcze niżej. I wówczas dopiero naród angielski zda ostateczny egzamin swej siły moralnej. Dotąd bowiem można mówić tylko o ograniczeniach, ale nie o brakach.

Ponadto rząd w swych zarządzeniach oszczędnościowych nie stawia wygórowanych wymagań. Prosi nie spożywać kawioru, ale nie wzbrania jeść masła. Umiejętnie wpaja nawet najmniej zamożnym swym mieszkańcom, aby postępowali i zaopatrywali się w wyroby krajowe dla własnych robotników, nie narażając się na kryzys jeszcze gorszy. Dotąd nie ucierpiały na nim nawet żadne lokale rozrywkowe. Wszystko to dzieje się dzięki narodowemu charakterowi Anglików, wyrobionemu w wiekowej kulturze demokratycznej na podstawach indywidualnej karności i poczucia obowiązku.

Groom.

Zniesienie średniowiecznej twierdzy.



Słynna średniowieczna twierdza „Góra Marji" wpobliżu Würzburga, znana z wojen Gustawa Adolfa szwedzkiego, która dawniej uchodziła za niezdobytą, zostanie obecnie zrównana z ziemią.

Praga — rajem bezrobotnych.

Gigantyczna akcja dobrych ludzi.

W następstwie wzrostu kryzysu gospodarczego miasto Praga zmuszone było rozszerzyć znacznie opiekę nad bezrobotnymi, których liczba w ostatnim czasie dosięgła znacznych rozmiarów.

W okresie od 16 listopada do 15 grudnia miasto Praga wydało

300 tysięcy przekazów na żywność

około 705 tys. na mleko i rozdało już 50 wagonów ziemniaków. Poszczególni bezrobotni otrzymują również węgiel, który ofiarował na ten cel jeden z praskich domów bankowych. Są również wypadki, że gmina płaci czynsz za niektóre rodziny bezrobotnych. Dalej w pięciu rozdzielniach rozdziela się dziennie ubrania dla 250 osób. 250 porcyj zup z chlebem ofiarują bezrobotnym wędliniarze i rzeźnicy prascy. W najbliższym czasie otwarta zostanie miejska

kuchnia dla bezrobotnych.

Dla dzieci bezrobotnych w szkołach ludowych i ochronkach w Pradze gotuje się dziennie około 10.000 obiadów. Ogółem z zarządzeń dobroczynnych korzysta dziennie 24.000 bezrobotnych i członków ich rodzin.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Olbrzymie skarby na ulicy.

720 skrzyń z miljardami w zwykłych automobilach

W ciągu dwóch dni do późnych godzin nocnych przeprowadzano ulicami Pragi wielkie sumy pieniędzy, papiery wartościowe i klejnoty z starego budynku Pocztowej Kasy Oszczędności na Śmichowie do nowego pałacu na Placu św. Wacława. Olbrzymie skarby przewożono tak, że nikt z przechodniów nie przypuszczał nawet, jakie olbrzymie kapitały znajdują się w tej chwili

na ulicach.

Gotówka umieszczona została w 700 mniejszych skrzyniach, zaś 20 zawierało papiery wartościowe i klejnoty. Przewożenie odbyło się pod dozorem wyższych urzędników. Automobile ciężarowe zrobiły około 50 tur i zaznaczyć należy, że działo się tak bez większych zarządzeń ochronnych. Podczas gdy np. w Chicago takiej przeprowadzce asystuje cała armja policji i detektywów, w Pradze tylko dwaj urzędnicy i dwaj niżsi pracownicy

i uzbrojeni byli w rewolwery.

tak, że nikt z przechodniów nawet nie myślał, że w zwykłych autach ciężarowych znajdują się miljardy koron i cenne papiery i klejnoty.

Automobile zajeżdżały wprost [illegible] dwórza nowego pałacu Pocztowej [illegible] Oszczędności, skąd windami sp[illegible] skarby do tresorów nowego [illegible] Tam skrzynie zostały otworzone [illegible] urzędnicy skontrolowali ich [illegible] W czasie tym poczyniono ro[illegible] rządzenia ochronne... Na [illegible] przed bramą, przed windami [illegible] tarzach patrolowały straże p[illegible] i pracowników zakładu. Ws[illegible] odpowiednio uzbrojeni.

W wielkich salach p[illegible] gdzie znajdują się najnowo[illegible] dzone tresory, jedyne w sw[illegible] w Czechosłowacji, ułożone [illegible] by bez jakiegokolwiek w[illegible] ścia do tresorów zabezpie[illegible] kiemi drzwiami pancernem[illegible] kilka tysięcy kg. Sam tres[illegible] ny jest w najnowocześnie[illegible]

urządzenia sygnali[illegible]

W lokalach znajduje się 7[illegible] kas [illegible] chowywania papierów w[illegible]tościow[illegible] gotówki. Oprócz tego, zn[illegible]duje się 1927 skrytek [illegible] ciach.

—x:o:x—

Cyniczne dowcipy uwodziciela

przerwane celnym strzałem rewolwerowym.

Niezwykłe wrażenie wywołał w Paryżu proces przeciwko 24-letniej Marcie Denniers, stojącej pod zarzutem zastrzelenia 35-letniego lekarza Karola Arneta. Oto bliższe szczegóły

tej sensacyjnej afery,

której zasadnicze tło obfituje w momenty bardzo dramatyczne.

Siostry Marta i Ludwika są sierotami od kilku lat. Mimo to dzielne dziewczęta, chociaż odznaczają się niezwykłą urodą, nie dały się znęcić pokusom życia paryskiego, lecz prowadziły życie niezwykle solidne i ciężko borykały się z losem. Starsza z nich Marta była sprzedawczynią w pewnym magazynie konfekcyjnym. Ludwika zaś była urzędniczką w amerykańskiem biurze okrętowem.

W czasach ostatnich zauważyła Marta u swej siostry niezwykłą jakąś

zmianę usposobienia.

Wesoła dawniej dziewczyna straciła humor, popadała często w zamyślenie, a na twarzy jej, dziwnie bladej i wynędzniałej, widniały często ślady łez. Na pytania siostry odpowiadała wymijająco. Przyszedł wreszcie moment, w którym istotny stan Ludwiki nie dał się więcej ukryć. Marta stwierdziła z przerażeniem, że ukochana jej młodsza siostra ma zostać niebawem matką. Urządziła wówczas jej

niesłychaną awanturę

tak, że ta wreszcie wyznała prawdę. Okazało się, że łączyły ją intymne stosunki z żonatym lekarzem, drem Arnetem. Arnet — jak utrzymywała Ludwika — zrazu podawał się za kawalera a przyznał się do małżeństwa dopiero wtedy, gdy już dawno klamka zapadła.

Dowiedziawszy się o wszystkiem udała się Marta do uwodziciela, żądając, aby rozwiódł się z żoną i poślubił

swą szablonową ofiarę.

Lekarz jednak wyśmiał to żądanie, oświadczając, że wcale nie ma zamiaru rozstać się z żoną, z którą żyje szczęśliwie od wielu lat. Zresztą ma troje dzieci, którym nie chce i nie może odbierać matki... Na zapytanie Marty, dlaczego w takim razie w tak ohydny sposób postąpił z jej siostrą, zdobył się tylko ten nikczemnik na cyniczne dowcipy... Marta odeszła z niczem, lecz już nazajutrz zastrzeliła uwodziciela...

Obecnie zabójczyni stanęła przed sądem.

—x:o:x—

Trupy w sieciach rybackich.

Makabryczna praca statków francuskich.

Akcja wyławiania zwłok ofiar ostatniej burzy u wybrzeży Tunisu jest w pełnym toku. W poszukiwaniach biorą udział patrolowce francuskie, wspomagane przez flotylę rybacką. Stosowane są na wielką skalę sieci, przy pomocy których wydobyto w ciągu ostatnich dwu dni

30 trupów.

Są to przeważnie marynarze z zatopionej łodzi pościgowej „Foxglove" oraz zwłoki osób cywilnych, zmiecionych przez fale podczas pamiętnego huraganu.

Należy przewidywać, że ekspedycja odnajdzie więcej ofiar. Śnieg wciąż jeszcze pada. W Tunisie zanotowano kilkustopniowe mrozy.

Arnaldo Fraccaroli

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ 41 Przedruk wzbroniony

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Na balu manicurzystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełną wdzięku Amerykankę miss Florence, z którą spędził szaloną noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed salonem Piękności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnem oczekiwaniu bohater powieści wszedł do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał.

Po długich poszukiwaniach dowiedział się, że Florence jest córką miljonera Kennedy i zaręczona z przemysłowcem Dixon. Za pośrednictwem malarki, miss Mabel, uzyskał zaproszenie do domu państwa Kennedy. Miss Florence udawała z początku, że widzi go po raz pierwszy w życiu, ale wkrótce potem odwiedziła go w jego mieszkaniu. Wysłana przez ojca w sprawach handlowych do Waszyngtonu zabrała go z sobą.

Tu wpadli w wir dzikich zabaw. Pito i bawiono się w domu panien znajomych na umór. W apartamencie dwóch sióstr pod nieobecność ich rodziców, zebrała się cała kompanja żądnych zabawy.

Grano o suknie panien i ubranie panów. Przegrywający musieli się rozbierać z przegranej części garderoby. Podochocone towarzystwo wrzało coraz bardziej. Florence zaproponowała „zniknięcie" bez pożegnania.

•

— Żegnać się? Ależ, nie daliby nam odejść. Wyjdziemy, nic nikomu nie mówiąc. Jutro rano, to jest dziś rano, bo jest trzecia, mam być o jedenastej u podsekretarza Stanu.

— Ale jesteśmy daleko od Mayflower i trudno będzie odnaleźć naszą taksówkę. Poprośmy kogo, by nas odwiózł autem.

— Nie trzeba, mam jeszcze klucz od tamtej maszyny, pojedziemy nią i zostawimy potem u drzwi hotelu.

— A właściciel?

— Wymyśli jakiś inny sposób dostania się do domu, a jutro rano napewno znajdzie swoją maszynę. Uliczna policja w Waszyngtonie funkcjonuje dość sprawnie.

* * *

Nazajutrz, około południa, znalazłem się w Ministerstwie Skarbu, w poszukiwaniu Florence.

Przed dwiema godzinami weszła do mego pokoju przez wewnętrzne drzwi, łączące oba apartamenty: miała na sobie szeroką, przewiewną, męską piżamę z lekkiego jedwabiu w drobniutkie zielone paseczki nadającą jej wygląd prawdziwej chłopczycy. Chciałem ją zatrzymać, ale broniła się, oświadczając komicznie poważnym tonem:

— Co ty sobie wyobrażasz? Dzisiaj jestem businessmanem. Miss Florence Kennedy występuje dzisiaj w imieniu swego ojca, szanownego Mr. Rolanda Kennedy, czegóż więc możesz chcieć od businessmana?

I wymknęła się, zamykając wewnętrzne drzwi, z obawy, bym nie przyszedł niepokoić pana Kennedy.

A oto i Ministerstwo Skarbu: rozległy jasny pałac, bez żadnych cech charakterystycznych (mógłby to być zarówno bank, szkoła, hotel,) ale też i bez śladu owej niesmacznej pretensjonalności, jaką architektura współczesna niejednokrotnie przekazuje wiekom przyszłym, niby ducha sztuki dzisiejszej. Jest w nim nawet pewna szlachetność linij, zapożyczona od budownictwa łacińskiego. Do gmachu prowadzi monumentalne wejście, ze schodami, przedsionkiem, windami dla publiczności, dla senatorów, kongresistów, funkcjonarjuszów. Ale jest jeszcze inne wejście przeznaczone wyłącznie dla ministra: okratowane, mało komu znane drzwiczki w innem skrzydle gmachu.

— Wejdź tamtędy — pouczyła mnie Florence — tam nie trzeba żadnych formalności, wystarczy powiedzieć, że masz interes do ministra.

W istocie niema w Ministerstwie niedostępnych drzwi. Portjer spostrzegł mnie z poza balustrady, zaprowadził do małej windy i nacisnął dzwonek, by uprzedzić woźnych na wyższem piętrze. Korytarze [illegible]rzymie, jak galerje i tam można chodzić jeszcze swobodniej. Pod kierownictwem woźnego—murzyna sunę przez korytarz bez końca (do ścian przylegają gładkie, wysmukłe, złotem żyłkowane kolumny, ozdobione złoconemi kapitelami z orłami) i przechodzę przez kilka biur, nie czekając nigdzie. Drzwi są wszędzie otwarte, w biurach znajduje się stale funkcjonarjusz przy stole, nie założonym papierami, wokoło siedzą interesanci, rozmawiając z nim, lub oczekując swej kolei, słowem panuje tu atmosfera poufałości i prostoty, stosunek z władzami jest łatwy, bez przegródek, bez straty czasu dostać się można do samego szefa, z którym chce się mówić. W razie potrzeby szef biura odsyła gościa do innych funkcjonarjuszów.

Przeszedłszy przez większą salę, spotykam miss Florence, w ładnym popielatym kostjumie spacerowym, z rozpiętym żakietem o męskim kroju, z pod którego wygląda kremowa bluzka z kołnierzykiem i wąską czarną krawatką; na ramionach szeroka etola z jasnoniebieskiego lisa. Twarzyczka jej promienieje uśmiechem w aureoli popielatego kapelusza z miękkiego filcu o szerokiem rondzie. Pali, założywszy nogę na nogę w ten sposób, że kostka prawej oparta jest na kolanie lewej. Ten układ nóg mógłby służyć za wzór do plakatu „obchodu święta młodej Amerykanki" w ujęciu Teatru Ziegfelda. Na przeciwko niej, nieco odsunięty od stołu, siedzi mężczyzna w nieokreślonym wieku od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu lat, wygolony, różowy, o srebrnych, symetrycznie przedzielonych pośrodku włosach.

Murzyn odchodzi, miss Florence przedstawia mnie. To nie minister. Ministrem jest Mellon, wysoki, suchy mężczyzna, dźwigający swoją skończoną siedemdziesiątkę z amerykańską swadą; poznałem go przed paru miesiącami. Ten jest to p. Charles Dewey, sekretarz skarbu, współpracownik ministra. P. Mellon musiał ją pożegnać, by udać się na konferencję do prezydenta, do Białego Domu. Ale Florence odniosła zwycięstwo, rozmawiała z kilkoma urzędnikami, odbyła półgodzinny interview z ministrem i uzyskała wszystko, czego pragnęła. Wiele miała trudności, ale pokonała je swoją bystrą i dowcipną logiką, którą rozbroiła urzędników, a nawet ministra... Ten, będąc uosobieniem powagi, lubi jednak, wzorem wszystkich Amerykanów, by nawet interesa załatwiane były na wesoło.

— Miss Florence, choć taka młodziutka, jest naszą starą przyjaciółką — [illegible] mi sekretarz ministra i uzyskuje [illegible]ko, czego chce. Myślę z wielką [illegible] chwili, gdy kobiety ujmą w swoje ręce ster spraw publicznych. Wtedy my, starzy politycy, będziemy nareszcie mieli czas na golfa.

Miss Florence, zadowolona z odniesionego sukcesu, chce również okazać się wspaniałomyślną i mówi:

— Niech się pan nie obawia, mr. Dewey, zatrzymam pana na jego stanowisku, zbyt pan jest cenny.

Mr. D[illegible] [illegible]lanterj[illegible]

* * *

Już w korytarzu moja towarzyszka zaczyna skakać jak dzieciak.

— Eureka! To była trudna [illegible] Tatuś miał pewne wątpliwości. D[illegible] się ucieszy.

— Zatelefonujesz zaraz do niego?

— Musiałabym mu opowiedzieć zbyt wiele szczegółów, a nie chcę. Zatelegrafuję. Chodźmy pieszo, telegraf jest niedaleko, a taki dziś piękny dzień marcowy. Patrz, co za błękitne niebo! Nawet i te zdołali Amerykanie standaryzować. Dawniej tak nie było. Przeczytaj powieść Hawthorne'a, a przekonasz się. Powiedz, czy nie jest piękne życie?

Tchnie od niej wiosną, śląc pierwsze swe świetlne powitanie, tak jest wesoła, tak młoda, taka roześmiana. Ogarnia ją taki szał radości, że nie jest w stanie pisać na prostokątnym pulpicie Western Union.

— Napisz ty.

I dyktuje mi: Pertraktacje rozpoczęte na dobrej drodze, minister dobrze usposobiony, uważam szybkie załatwienie za pewne.

— Jakto? Przecież załatwiłaś już wszystko.

— Owszem, ale nie chcę, żeby papa wiedział tak odrazu. Muszę się cenić.

(D. c. n.)



Święta idą — cukier krzepi!

SPORT

Dobra pozycja Unionu.

Tabelka hokeja lodowego.

Nareszcie w ubiegłą niedz... odbyły się pierwsze spotkania w h... o mistrzostwo podokręgu warsz...kiego klasy B. Dwukrotnie bowiem inauguracja hokeja lodowego musiała być odłożona z powodu złej pogody, to też wyznaczone na niedzielę mecze oczekiwane ... przez licznych zwolenników sportu ko...wiskiego

z wielką niecierpliwością.

Zwycięstwa zresztą, jak było do przewidzenia, odniosły najlepsze zespoły Łodzi, t. j. Ł.K.S. i Union.

Hokeiści Ł.K.S., wygrywając z S.K.S. wykazali tym meczem, że posiadają niezłą technikę w opanowaniu kija i że umieją walczyć z wielką zaciętością, co czyni z nich groźnych przeciwników.

Natomiast Union zwyciężył zespół Makkabi, będąc o całą klasę lepszym zespołem, mimo że wystąpił bez Próchniewicza.

Hokeiści Zielonych jeżdżą na łyżwach poprawnie i szybko; grają naogół dobrze, lecz w ofenzywie przejawiają

mniej umiejętności.

Niegrający jeszcze w tym sezonie zespół Triumphu zajmie zapewne trzecie miejsce w ogólnej tabeli, gdyż pozostałe dwa zespoły, t. j. S.K.S. i Makkabi są jeszcze mało rutynowani i posiadają dopiero materjał na dobrych hokeistów.

Po ostatnich meczach, szczegółowo tabelka przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Union	1	1	10:0
2. Ł. K. S.	1	1	7:1
3. S. K. S.	1	—	1:7
4. Makkabi	1	—	0:10
5. Triumph	—	—	—

Na nadchodzącą niedzielę wyznaczone zostały dwa mecze, a mianowicie: na boisku Ł.K.S. o godz. 10 rano gra Union z Triumphem, a o godz. 12 w Helenowie S.K.S. i Makkabi.

W pierwszem spotkaniu więcej rutynowany zespół Unionu, odniesie zapewne zwycięstwo; choć niespodzianka jest bardzo możliwa, gdyż gracze Triumphu dużo o sobie podobno mówią.

Typujemy w drugim meczu na zwycięzcę S.K.S., który okazał więcej zgrania i obmyślanych kombinacyj, w przeciwieństwie do zespołu Makkabi, która gra jeszcze bardzo słabo.

Brawo Czerwoni!

Poznań chwali drużynę ligową łodzian.

Kurjer Poznański pisze:

„Łódzki K. S." utrzymuje od 2 lat swoje centralne miejsce w tabeli. Drużyna ma obecnie stały skład i głównym jej atutem jest twardość przekraczająca nieraz dozwolone granice. Z poszczególnych zawodników wybijają się Miła, Król, Tadeusiewicz, no i weteran Herbstreich. Zarząd tego najpoważniejszego klubu w Łodzi pracuje

bardzo intensywnie

nad rozwojem młodszych drużyn oraz i t d. Dlatego też można przypuszczać, iż „Ł. K. S." będzie nadal groźnym przeciwnikiem nawet dla mistrza Polski.

Sport w kilku słowach.

(—) W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia tj. w dniu 26 bm. odbędzie się na lodowisku ŁKS mecz hokejowy pomiędzy poznańską Wartą a ŁKS. Poznańczycy wystąpią w następującym składzie: Wójcik, Adamski, Karaśkiewicz, Urbański, Leśniak, Żak, Sobkiewicz, Żymalski i Kędzia. Zaznaczyć należy, że Wójcik, Karaśkiewicz i Leśniak są reprezentacyjnemi graczami Poznania. Skład tedy Warty będzie bardzo silny. Zespołowi temu przeciwstawi ŁKS szóstkę swych najlepszych hokeistów z prof. Chełmińskim, który — jak to już donosiliśmy — przybędzie na ten i inne mecze z Warszawy.

(—) Boks staje się w Łodzi coraz bardziej popularny. Ostatnio poczynają wzorem warszawskiej Makkabi również i kluby żydowskie intensywniej zajmować się tym sportem. Dowiadujemy się, że poza Bar-Kochbą, która w tym roku wykazuje wiele inicjatywy, jeśli chodzi o sekcję bokserską, również Hakoah organizuje taką sekcję. Treningi prowadzić ma Tomasz Konarzewski.

(—) Polski Związek Tennisu Stołowego, który został założony w Łodzi przed niedawnym czasem, przystępuje obecnie do zorganizowania okręgów w tych miejscowościach, które dotychczas podokręgów nie posiadają. Między innemi w najbliższej przyszłości powstać mają okręgi warszawski, śląski, kielecki i wileński.

(—) W związku z zawieszeniem WOZB przez PZB dowiadujemy się, że warszawskie władze bokserskie postanowiły zwrócić się do walnego zebrania PZB z prośbą o rewizję i ewnt. anulację do uchwały związku polskiego. Równocześnie zarząd warszawskiego związku skierował powyższą sprawę do związku związków.

(—) Po zwycięstwie Rodziny Łódzkiej nad Rodziną Warszawską w zawodach o puhar RW w siatkówkę, następne spotkanie w tej konkurencji odbędzie się najprawdopodobniej pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Lwowa. Łodzianie mają znaczne szanse zdobycia puharu.

(—) Mecz pomiędzy pięściarskiemi reprezentacjami stolicy i Poznania, po kilkakrotnych przesunięciach terminu został ostatecznie ustalony na 17 stycznia w Warszawie.

(—) W swoim czasie donosiliśmy że pięściarz warszawski Wolski II, który upadł na meczu Berlin — Warszawa w walce z Berensmeierem tak niefortunnie że doznał silnego wstrzasu głowy. Wolski nie przyszedł dotychczas do zdrowia. Lekarze obawiają się wstrzasu mózgu i Wolski został przekazany do szpitala na obserwację.

W związku z tem ujawnia się w całej powadze konieczność wyścielania ringu, lub przynajmniej pokrywania go pod spodem grubą warstwą trocin.

Berlińscy hokeiści w Poznaniu.

To międzynarodowe spotkanie nastąpi... staraniem O. Z. H. L. i dzięki życzliwemu stanowisku Związku Niemieckiego doprowadzono do skutku O. Z. H. L. akceptował propozycje Związku Niemieckiego i gościć będzie drużynę Berlina w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Bawarczycy w Łodzi.

Reprezentacja Bawarji gościć będzie w Polsce, rozgrywając spotkanie z reprezentacją Łodzi 31 stycznia i w dniu 3 lutego z zespołem Warszawy.

Styczeń — Warszawa.

Polska — Finlandja.

Fiński Związek Bokserski, jak donosi PAT, oczekuje od naszego propozycji rozegrania meczu międzypaństwowego Finlandja i Polska, przyczem wchodziłby w rachubę już miesiąc styczeń, a jako przypuszczalne miejsce spotkania — Warszawa.

WIECZÓR POETYCKI ŚWIATOPEŁKA KARPIŃSKIEGO.

W ubiegłą niedzielę odbył się w salach „Wystawy Philipsa" recital poetycki Światopełka Karpińskiego, młodego poety łódzkiego. Wieczór zorganizowany został z inicjatywy i na dochód „Kropli Mleka" z racji odbywającego się kiermaszu tej instytucji. Recital zgromadził wielu miłośników poezji. Ze znanych z recitalu Karpińskiego w roku zeszłym, wierszy drukowanych w różnych tygodnikach literackich lub z recitalów zbiorowych warszawskich usłyszeliśmy poemat „Verdun", którego silną ekspresję podkreślała tym razem świetna recytacja p. Ziembińskiego i kilka innych. Z nowych wierszy zasługują na specjalne miano „Nasycenie", „Kaktusy". Wartości utworów podkreślali znakomicie w recytacji pp. Szletyńska i Wasiutyńska oraz pp. Szletyński i Ziembiński. St. S

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Kameralny — Miss Hobbs.
Bomba — „Hallo! Rumba"
Apollo — Śpiewaczka z zaułka.
Casino — Gdy kobieta jest piękna.
Capitol — Dawid Golder
Corso — I. Zemsta Duana. II. Niebezpieczny romans.
Czary — I. Noc trwogi. II. 12 djamentów
Grand Kino — Podniebny romans
Luna — Bunt młodości.
Mimoza — Lotnik.
Odeon — Złote piekło.
Oświatowy — Dla dorosłych: Chleba naszego daj nam dzisiaj; dla młodz.: Dla ciebie, Polsko!
Palace — Harold żeni się.
Przedwiośnie — Na Zachodzie bez zmian.
Rakieta — Marjanna
Resursa — Burza nad Zakopanem.
Splendid — Człowiek, który szuka swego mordercy.
Wodewil — Złote piekło.
Zacheta — Postrach salonów

WINSZUJEMY:

Jutro: Wiktorji.
Wschód słońca 7.42.
Zachód — 3.27.
Długość dnia 8.01.
Przybyło dnia 0.01.

Radjo-kącik

ŚRODA.

11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Muzyka z płyt, 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospodarczy, 14.45 Płyty gramof., 15.15 Kom. harcerski, 15.20 Kom. Tow. Kooperatystów, 15.25 Wydawnictwa gwiazdkowe — omówi prof. H. Mościcki, 15.45 Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50 Płyty gramof. Utwory Chopina. 16.15 Komunikaty. 16.20 Odczyt p. t. Teraz nad morzem, wygł. prof. St. Sumiński, 16.40 Płyty gramof. Piosenki w wyk. chóru Warsa, 16.55 Angielski (Linguaphone), 17.10 Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej, wygł. dr. K. Zawistowicz, 17.35 — 18.50 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka rolnicza. Korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Płyty gramof. Muzyka ludowa. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Felieton muzyczny p. t. Boże Narodzenie w twórczości wielkich kompozytorów, wygł. dr. A. Simonówna, 20.15 Muzyka lekka, 21.00 Kwadrans literacki. Nowela wigilijna p. T. Nittmana, odczyta p. Bednarczyk. 21.15 Recital skrzypcowy R. Totenberga, 22.00 — 22.25 Pieśni i arje włoskie w wyk. Umberto Macneza, 22.25 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.30 Kom. meteorol., 22.35 Wiadomości sportowe, 22.45 O sowrzemiennoj polskoj kulturie, wygł. docent Siergiej Kułakowskij. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka.

KATOWICE, środa.

11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież., 12.10 Koncert z płyt, 13.10 — 15.05 Komunikaty, 15.15 i 16.00 Intermezzo muzyczne, 15.25 Transm. z W-wy, 15.45 O dziewczynce, która szukała gwiazdki — opowie dzieciom Ciocia Hela. 16.20 Odczyt z W-wy, 16.40 Skrzynka pocztowa Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski, 16.55 — 18.50 Transmisje z W-wy, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 K. Nitschowa, Gospodyni śląska. 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej 19.45 — 22.40 Transmisje z W-wy, 22.40 Program na dzień nast., 22.45 Intermezzo muzyczne. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa.

14.00 – 14.45 Koncert z Berlina, 14.45 — 15.30 Słuchowisko dla dzieci, 16.00 — 17.30 Koncert z Hamburga, 17.30 — 17.55 „Des Knaben Wunderhorn" Audycja Lory Kornell, dr. Guenthera i dr. Michaelisa, 18.00 — 18.25 Dr. Lewin: Podbój Syberji a Mandżurja, 18.30 — 18.55 Prof. Biermann: Dawni mistrze a my, 19.00 — 19.25 A. Meurer: Współczesna młodzież urzędnicza, 19.30 Koncert z Wrocławia, 20.35 Boże Narodzenie wśród innych narodów, 22.20 Polityczny przegląd prasy, komunikaty, nast. muzyka taneczna.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 31.00, Praga 377.00 — 379.00, Wiedeń 79.30 — 79.90, Zurych 57.50, Berlin 47.12.25 — 47.52.25, wpłaty na Warszawę Katowice i Poznań 47.25 — 47.45, Gdańsk 57.31 — 57.43, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.30 — 57.41.

Londyn, Nowy Jork 338.37, Paryż 86.18, Berlin 14.30, Szwajcarja 17.37.50, Praga 114.00, Budapeszt 26.00, Rumunja 556.00, Wiedeń 29.00, Warszawa 31.00.

Paryż. Londyn 86.19, Nowy Jork 25.41.25, Szwajcarja 496.00.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21 grudnia. Loco 6.30, grudzień 6.16, styczeń 6.17, luty 6.25, marzec 6.34, kwiecień 6.43, maj 6.52, czerwiec 6.61, lipiec 6.72, sierpień 6.79, wrzesień 6.87, październik 6.96.

Liverpool, 21 grudnia. Loco 5.22, grudzień 4.92, styczeń 4.90, luty 4.88, marzec 4.89, kwiecień 4.89, maj 4.89, czerwiec 4.91, lipiec 4.93, sierpień 4.95, wrzesień 4.97, październik 4.99, listopad 5.01, grudzień 5.04, styczeń 5.06.

Waluty, dewizy i akcje.

ZWYŻKA SZWAJCARJI.

Z kursów dewiz europejskich wyróżniła się Szwajcarja, zyskując 20 gr. na 100 fr. szw. w stosunku do notowań poprzednich. Holandja była słabsza o 20 gr. na 100 fl. hol., Nowy Jork — czek i kabel straciły po 0.1 gr. na 1 dolarze. Drobne zwyżki osiągnęły, dewiza na Paryż o 1 gr. na 100 fr. fr. oraz Londyn o 5 gr. na 1 funcie. Bez zmiany pozostały Praga — dewizy i banknoty dolarowe.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA W DZIALE PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Zmienny nastrój panował zarówno w grupie pożyczek premjowych, jak i w dziale różnych papierów procentowych, przy obrotach dość ożywionych. 3 proc. Pożyczka Budowlana w przebiegu zebrania obniżyła się o 1 zł. na sztuce; Dolarówka oraz 4 proc. Poż. Inwestycyjna utrzymały się bez zmiany. W rubryce innych papierów procentowych zaszły następujące zmiany: 6 proc. Poż. Dolarowa spadła o 4.25 proc., a 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna o 0.25 proc.; bez zmiany kształtowały się pożyczki banków państwowych: Rolnego i Gospodarstwa Krajowego; zwyżki osiągnęły 5 proc. Pożyczka Konwersyjna o 2 proc., oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna Kolejowa o 0.50 proc.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE ZNIŻKUJĄ.

Zarówno listy zast. warszawskie jak i prowincjonalne były bardziej ruchliwe przy tendencji naogół słabszej. W grupie warszawskiej obracano 4 proc. LZ Ziemskiemi, dość dawno nie notowanemi po kursie 32.50, 4 i pół proc. LZ Ziemskie spadły o 0.5 procent, 4 i pół proc. LZ miejskie były droższe o 2.75 proc., 8 proc. Listy Z. miejskie obniżyły się o 1.50 proc. W grupie prowincjonalnej zniżki doznały: 8 proc. LZ m. Częstochowy o 1 proc., 8 proc. LZ m. Łodzi o 2 proc. 10 proc. Listy Zast. m. Radomia o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 31 — 30, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 78, Prem. Poż. Dolarowa serja III 42.50 — 42, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 38.50, Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 32.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53.25 — 51.50 — 52, Pożyczka Dolarowa 1919 — 1920 r. 53.50, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.2 — 94.00, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — I em. 94.00, Oblig. Polskiego Banku Komunalnego III em. 93, Listy Zast. Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 32.50, — 41, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 46.75, — 63.50 — 61.75 — 62.50, m. Częstochowy 55.50, 55, m. Łodzi 60, m. Radomia 64.

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej było bardziej ożywione. Do tranzakcyj doszło czterema gatunkami papierów dywidendowych, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. W grupie bankowej bez zmiany obracano akcjami Banku Polskiego. Z chemicznych — Sole Potasowe były utrzymane, akcje Spiessa zaś zyskały 1 zł. na sztuce (ost. notowanie dnia 28.11 r. b.) Z cukrowniczych interesowano się akcjami Warsz. Tow. Fabryk Cukru, które podniosły się w stosunku do notowań z dnia 30.11 r. b. o 1 zł. na sztuce. Odpadły bez dywidendy następujące kupony: Grodziec, Nobel, Rohn i Zieliński oraz Gdański Monopol Tytoniowy.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 105.00, Sole Potasowe 95.00, Spiess 34.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22.12 Urzędowe notowanie Giełdy Zbożowej z dnia 19 b. m. pozostają całkowicie bez zmiany.

OPŁATEK W SEKCJI MŁODZIEŻY TOW. RZEM. „RESURSA".

W drugi dzień świąt tj. 26 grudnia o godz. 10.30 rano w własnym lokalu Kilińskiego 123 Sekcja Młodzieży Tow. Rzem. „Resursa" urządza dla swych członków, ich rodzin tradycyjny „Opłatek", zaś o godz. 4 po południu w lokalu Zw. Zw. Zawodowych ul. Sienkiewicza ... swych członków, sympatyków i gości ... „...rek Taneczny" na który zaprasza

Baletowe pantofelki w staroświeckiej komodzie.

Szczęśliwe święta nieszczęśliwych tancerek.

Występowały co wieczór w podrzędnym kabarecie Berlina.

Gdy nad ranem wracały do brudnego pokoiku hotelowego, gdzie na czerwonej kołdrze z wyłażącą watą leżały razem szminki, kremy, baletowe pantofelki i przybrudzone tiulowe spódniczki, czuły, że

życie ich jest beznadziejne.

Starsza Lona, płakała często.

Młodsza Melitta, bardziej energiczną, groziła, zmywając przed lustrem tusz z długich rzęs:

— Ja dłużej już tego życia nie wytrzymam, muszę być sławna! Gdy skończę 21 lat, wyjeżdżam!

— I ja z tobą — szlochała starsza, do pijając zimną herbatę z jedynej wspólnej szklanki.

W dzień gdy Melitta ukończyła 21 lat, siostry wprowadziły zamiar w życie.

Spakowały rzeczy i wsiadły do 3-ej klasy pociągu

zdążającego do Budapesztu.

W świat!

W kabarecie budapeszteńskim występowały już wkrótce „Barry, Sisters".

Po Budapeszcie Sofja.

Taniec przy dźwiękach banjo.

Pijani goście przy stolikach. Nic się nie zmienia.

Siostrom jest dalej smutno i źle. Pokoiki hotelowe są wszędzie jednakowe.

Czy to będzie Berlin, Budapeszt, Sofia, czy następne etapy wędrówki sióstr Barry: Łódź, Lwów i Kraków, potem Praga Czeska.

Tu siostry przeżywają najsmutniejszą gwiazdkę w ich życiu.

W dzień wigilji kradną im wszystkie ich rzeczy. Gospodarz hotelu bierze je za oszustki.

Jadą do Bukaresztu.

Tymczasem rodzice, mieszkający na prowincji, nie mając odpowiedzi na listy wysyłane do Berlina,

zawiadamiają policję.

Za siostrami Loną i Melittą Depta wysyłają listy gończe. One tymczasem jadą do Konstanzy. Tu wsiadają na rumuński parowiec „Principessa Maria", zdążający do Konstantynopola. Na morzu wybucha burza. Do portu dają znać że parowiec zaginął. Ale wreszcie, na łodzi ratunkowej przybywają do Konstantynopola.

Stamtąd do Angory.

Biedne siostry Barry tańczą w zimnej piwnicy.

W Beyrucie występują w kabarecie „Alfonso", wobec zawoalowanych dam, wobec mężczyzn w kapeluszach na głowach....

Ale tu mała Melitta zachorowała.

Lekarz oświadczył, że

nie wolno jej tańczyć.

Jakże boleśnie odczuły siostry samotność i opuszczenie w hotelowym pokoju.

Melitta leżąc w gorączce, szeptała:

— Mamo...

I wtedy Lona postanowiła:

— Dość już pogoni za sławą! Dość wędrówki po świecie!

Pobiegła do urzędu pocztowego i szybko wysłała depeszę do małego miasteczka prowincjonalnego:

„Mamo, jesteśmy w Beyruth, Hotel Continental, chcemy wracać. Melitta chora. Nie mamy pieniędzy. Nie gniewajcie się. Lona".

I gwiazdy „Barry Sisters" wróciły do domu.

Pożegnały się z mirażem sławy, z baletowemi pantofelkami, z tiulowemi spódniczkami, z taniemi pokoikami międzynarodowych hoteli.

W ciepłej matczynej niegustownie umeblowanej bawialki, tam w małym domku prowincjonalnego miasteczka, spędzą wśród staroświeckich pluszowych mebli i obrazów w złotych ramach

pierwsze szczęśliwe święta

od czasu gdy były „sławne".

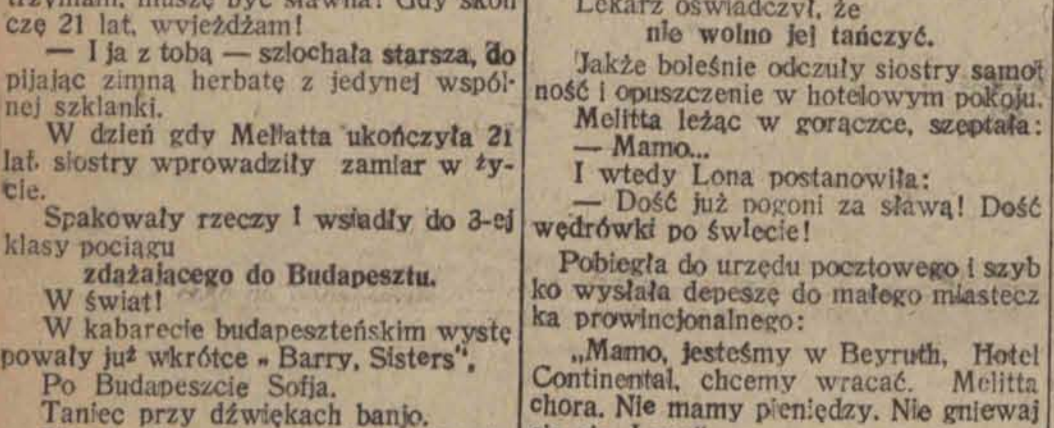
— Pamiętasz wigilję w Pradze? — pytała bledziutka jeszcze Melitta.

— Nie mów mi o tem — wstrząsała się Lona.

A dwie pary znoszonych baletowych pantofelków spoczywały w matczynej komodzie.

—x:o:x—

Zima w górach śląskich.



Na Śląsku Cieszyńskim szata śnieżna pokryła już góry i doliny. Korzystają z tego narciarze.

Lampy o miljonowem napięciu.

KONKURENT RADU.

Nowy wynalazek w dziedzinie elektryczności.

Jeszcze przed kilku laty powstał na Monte Generoso w południowej Szwajcarji instytut badawczy, specjalnie przeznaczony dla badania elektryczności atmosferycznej. Instytut ten stał pod zarządem dwóch uczonych, Bracha i Langego. Trzeci bowiem, Urban, zginął tragiczną śmiercią na posterunku, stoczywszy się ze skały w przepaść. W trakcie tych badań okazało się, że napięcie elektryczne podczas burz przekracza nieraz

15 miljonów wolt.

Jest to napięcie, którego do dnia dzisiejszego nie jesteśmy w stanie sztucznie wytworzyć, a jednak technika jest bardzo zainteresowana w tem, aby móc wytwarzać napięcie elektryczne o dowolnej wysokości. Potrzebujemy zwłaszcza tak wysokiego napięcia we wszystkich lampach roentgenowskich, katodowych i t. d.

Jak wiadomo, wytwarza się w rurce szczelnie zatopionej, z której wypompowano powietrze, do której przyłożono wysokie napięcia, od kilku do kilkuset tysięcy wolt. Wyładowanie, polegające na strumieniu elektronów, pędzących od katody do anody, czyli od ujemnego do dodatkowego bieguna. Te promienie katodowe, natrafiając na przeszkodę naprz w postaci t. zw. antykatody, powodują wyrzucanie z tejże antykadoty nowego rodzaju promieni o niezwykłej szybkości i zdolności przenikania przez rozmaite substancje. Są to właśnie t. zw. promienie Roentgena. Im większe napięcie do rurki przyłożymy, tem większą jest szybkość wytworzonych promieni. W medycynie ma to poważne znaczenie, gdyż przy leczeniu promieniami idzie o to, aby promienie te, natrafiając na tkanki chore,

działały możliwie szybko,

nie uszkadzając żadnych tkanek zdrowych, co ma miejsce wtedy, jeżeli promienie nie są dostatecznie szybkie.

Nietylko jednak w medycynie, również i dla techniki czystej wytwarzanie promieni o ogromnej szybkości niezwykłej intensywności umożliwi rozbijanie atomów. Przy użyciu silnych promieni, naprz. wydobywających się ze związków radu i innych ciał promieniotwórczych, udaje się atomy rozbijać i wytrącać z nich składniki t. zw. elektrony, oraz protony. Ponieważ zaś rozmaite ciała, np. złoto i ołów, różnią się od siebie, ściśle biorąc, tylko zawartością rozmaitej ilości protonów i elektrotonów, przeto nie jest wykluczone, że kiedy uda się nam dowolnie z atomów ołowiu powyrzucać taką ilość elektronów i protonów, jaka będzie potrzebna, będzie też możliwem wytwarzanie

prawdziwego złota z ołowiu.

To samo odnosi się do innych substancyj. Jest to jednak narazie temat dla literata - utopisty.

Na tem jednak nie koniec. Możliwość rozbijania atomów otwiera także perspektywę wyzyskania niesłychanej ilości energji, która tworzy właśnie ów tak silny i dotychczas nierozerwalny związek poszczególnych składników atomu.

Obliczono, że wtedy kilka ziaren węgla potrafi w razie wyzyskania energji wewnętrzno - atomowej dostarczyć światła dla wielkiego miasta i t. d.

Otóż pewnym krokiem na drodze do urzeczywistnienia tych narazie tylko fantastycznych planów jest wiadomość, że udało się wytworzyć lampę promieniotwórczą o napięciu dwa i pół miljona wolt. Lampa ta posiada moc 4000 razy większą od całego zapasu radu, znajdującego się obecnie na ziemi i promienie tej lampy przenikają jeszcze przez płyty ołowiane grubości 20 cm. Cały zapas radu ocenia się na 500 gramów, podczas gdy aparat Brascha i Langego posiada sprawność

1000 kilogramu radu.

Tak przynajmniej donosi prasa zagraniczna. Obecnie jednak buduje się w państwowym instytucie fizykalnym w Berlinie aparat, w którym będzie można wyładowywać elektryczność pod napięciem 7 miljonów wolt. Narazie mówi się tylko o zastosowaniu aparatów tych dla celów leczniczych. Będzie to poważna konkurencja dla radu.

Oczywista, że do wytwarzania elektryczności o takiem napięciu, musiano zbudować specjalne generatory elektryczne; tak samo nie można tu pracować z aparatami ze szkła, co było dotychczas ważnym szkopułem przy zwiększaniu napięcia. Brasch i Lange swój aparat zbudowali z masy kauczukowej, papieru utwardzonego i pierścieni metalowych i okazało się, wbrew wszelkim przypuszczeniom, że materjały te mają dobrą wytrzymałość.

Wyników dalszych doświadczeń na tem polu należy oczekiwać z wielkiem zainteresowaniem. Mogą one przynieść przewrót, którego doniosłości w chwili obecnej można się tylko domyślać.

Pupilki astronoma.

Niezwykły testament profesora.

Sędziowie w Waszyngtonie mieli nie lada kłopot z rozstrzygnięciem ostatniej woli astronoma prof. J. C. Watsona, zmarłego przed 5-ciu laty. Proces, jaki spowodował testament dziwaka był jedynym jaki zdarzył się w historji sądowej w Ameryce, a testament badacza nieba najoryginalniejszym, jaki można było wymyśleć. Z całej masy spadkowej odziedziczonej przez rodzinę, 22 tysiące dolarów Watson zapisał

22 planetoidom,

odkrytym przez siebie, krążącym dookoła słońca pomiędzy Marsem i Jowiszem. Każda z pupilek odkrywcy otrzymała tysiąc dolarów, które mocą testamentu miała „oddać" temu kto wyliczy dokładnie jej orbitę Ponieważ Watson zastrzegł, że na imię każdej „jego" planetoidy będzie otwarte konto w banku, na które wpłacone będzie po 1000 dolarów. testament był wykonany i mimo usiłowań rodziny, sąd amerykański nie obalił go.

O co właściwie Watsonowi chodziło i czy testament jego jest taki niedorzeczny, jak się pozornie wydaje;

W 1801 roku astronom włoski, Piazzi odkrywał pierwszą małą planetę (planetoidę) między Marsem i Jowiszem. Nikt mu nie wierzył, tak że utarło się przekonanie, że jest tylko 7 planet (naówczas znanych). W rok później dopiero odkrycie to potwierdzono i małą tę planetę, liczącą około 500 klm. średnicy (średnica ziemi 12.000 klm.) nazwano Ceres. Orbitę jej kształt i czas obiegu dookoła Słońca obliczył w parę lat później słynny matematyk niemiecki, Gauss. Była to praca

niezwykle trudna

ze względu na małe wymiary Ceres. Zaraz potem odkryto jeszcze mniejszą planetoidę, którą nazwano Pallas.

Wówczas zainteresowano się więcej tą częścią układu słonecznego i każdy astronom czuł się w obowiązku wykryć nową planetoidę. Jest ich mnóstwo, niektóre liczą zaledwie 50 klm. średnicy, taki kamyczek fruwający dookoła słońca. Do czasów Watsona wykryto około 1300 takich małych światów, a sam Watson wykrył aż 22 jeszcze mniejsze planetoidy. Badania swoje prowadził we własnem obserwatorjum, które wybudował pod Waszyngtonem dzięki spadkowi, otrzymanemu po zmarłym krewnym. Nie zdążył jednak przed śmiercią obliczyć orbit swoich pupilek i, ażeby dzieło jego życia nie uległo zapomnieniu oraz żeby praca jego została ukończona i przekazana

do archiwów nieba,

zapisał każdej swojej planeczce spadek. Posag ten miał być przekazany temu, kto pierwszy obliczy jej bieg dookoła słońca.

Istotnie trzech młodych astronomów zabrało się do dzieła i po pięciu latach zgłosiło się po odbiór posagu do sądu. W ten sposób niezwykły testament został wykonany po pięciu latach.

Podsłuchane.

TO ŻADNA SZTUKA.

— Widziałem cudotwórcę — magika, który zamienia kapelusz w stuzłotówkę.

— Moja żona dokonywa większej sztuki: zamienia stuzłotówkę w kapelusz.

PREZENT.

Młoda osoba otrzymała jako prezenty ślubne trzy parasolki, więc chciałaby jedną zamienić. Udaje się więc do odnośnego sklepu i prosi sprzedawczynię o zamianę:

— Bardzo żałuję — odpowiada sklepowa — ale parasolka nie jest kupiona u nas.

— Czy pani się nie myli? Wszak do parasolki przywiązana jest karteczka z nazwą waszej firmy.

— Tak jest, proszę pani, ta karteczka tylko znaczy, że parasolka została u nas zreperowana.

ZNAWCA ŻYCIA.

Młody małżonek: Moja żona pije zrana kawę, a ja zaś wolę herbatę.

Stary małżonek: — Nic nie szkodzi, przyzwyczai się pan do kawy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.